



Nr. 70.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, wliczając 25 fen.,
z odroczeniem do końca 1 rok 36 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi cośdionnia.

Poznań, sobota 27 marca 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
RĘKOPISÓW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Czas zapisywać „Wielkopolanina”. „Wielkopolanin” kosztuje **1 mk. kwartalnie.**

„Wielkopolanina” zapisywać można na wszystkich pocztach.

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch 2-te Abth.) pod nr. t. 119.

„Wielkopolanin” dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko domowe” wraz z „Pasiecznikiem” i prowadzi „Obronę prawną” dla swych przyjaciół bezpłatnie.

Wiec na św. Łazarzu

pod Poznaniem w sprawie projektowanej budowy nowego kościoła, odbył się, jak był zapowiedziany, wczoraj o godz. 6 wieczorem, na sali p. Waltera, a przybyło nań około 200 obywateli: miejscowych, z Górczyna i okolicy, oraz z Poznania.

Wiec otworzył X. proboszcz dr. Lewicki powitaniem przybyłych; przemówił krótkimi słowy o celu zebrania i udzielił głosu sekretarzowi Komitetu, p. W. Urbanowskiemu. — Tenże zdał sprawę z dotychczasowej czynności Komitetu, powiadając obecnych, że pierwszy kosztorys na budowę, wykonany przez architekta p. Boreckiego, nie uzyskał potwierdzenia Najprzew. X. Arcypasterza, był bowiem za kosztowny [około 130 tys. mk.], powierzono zatem wykonanie drugiego kosztorysu budowniczemu p. Wilczewskiemu, a ten wypadł na sumę 80 tys. mk. Kościół ten nowy stanąć ma nad żwirówką, za św. Łazarzem, na pagórku, obejmującym około 4 mórg obszaru, ofiarowanym w darze przez p. Schneidera, obywatela miejscowego. Obszar jego wewnętrzny będzie taki, że pomieści około 1500 osób. [Fara poznańska pomieści może 3000 osób — nowy kościół projektowany w Języcach 2400 osób.]

Sprawa budowy kościoła jest już na dobrej drodze, ale poprzednio uzyskać należy zezwolenie ministerstwu, a to będzie udzielone, skoro Komitet udowodni, że $\frac{2}{3}$ funduszu będą zapewnione. Na to rozporządza Komitet sumą 26 tys. mk. w gotówce, powstałych z dobrowolnych składek nabożnych ofiarodawców. Prócz tego ofiarowały firmy: „Vereinigte Ziegelei”, Brauna, Perkiewicza z pod Mośiny i Szczerbińskiego i Spółki, mające cegielnię, znaczną ilość cegły spalonej, a obywatele pobliscy kamienie do fundamentów.

X. Przewodniczący, dając wyraz podzięk za te dary, zachęcał do dalszych ofiar, oświadczając, że sam wszelkich doloży usiłowań, by fundusz ten się powiększył. Oświadczył przytem i prosił, aby, jeśli ktokolwiek z obecnych zechce co ofiarować, zaraz podał ofertę i w tym celu przedłożył arkusz do podpisów. Arkusz ten obnoszono po sali i w krótkim czasie dano piśmienne zobowiązania na 7122 marki, które wpłacone będą do kasy najpóźniej w końcu września. Uznania godną jest wielką ofiarność, nawet ze strony innowierców i X. Przewodniczący serdeczne za nią złożył dzięki,

że przy tak wielkiej życzliwości budowa kościoła może być uważana za zapewnioną. Na wniosek jednego z obecnych wyrażono Komitetowi szczerze uznanie za troskliwą opiekę i starania około dzieła w tak wzniosłym celu podejmowanego — i na tem obrady zakończono.

Niezręcznym głosicielem

zamysłów cesarskich okazał się pan Stumm. Oto przed kilku dniami donosiliśmy, że pan baron Stumm rozgłosił, jakoby cesarz miał chęć rozpedzenia całego ministerstwa na cztery wiatry i rozwiązanie parlamentu, skoro ministerstwo nie będzie umiało zniewolić parlamentu do przyznania kwot żądanych od rządu na cele marynarki.

P. Stumm działał w dobrej wierze, myślał bowiem, że rzekome słowa cesarskie staną się z jednej strony bodźcem dla ministrów do natęczenia natarcia na parlament, a z drugiej strony parlament zmieni się zastraszone groźbą. Nie ze wszystkim jednak spełniły się nadzieje p. Stumma, ministrowie wprowadzili kolejno występowali w obronie życzeń cesarskich, ale ponosili też kolejno porażki pod rzeczowymi przemówieniami takich parlamentarzystów jak dr. Bachem (centrum) i Richter (wolnomyślny). Poglądski rozszerzane przez pana Stumma dały poznać parlamentowi, że tu nie tylko chodzi o położenie tamy wydatkom na cele marynarki przechodzącym możność narodu, ale także o powagę i stanowisko decydujące parlamentu. Nawet wielce ostrożny przywódca narodowo-liberałów p. Benningsen dał wyraźną przestrożę rządowi, aby nie przeciągał struny. Mianowicie wystąpił p. Benningsen przeciwko tym wszystkim, którzy pismem i słowem głosili, że obecne stosunki parlamentarne wymagają zmian, bo w obecnych warunkach rząd niczego przeprowadzić nie może. — Wskazując na smutny koniec wewnętrznej polityki prowadzonej przez Napoleona powiedział wyraźnie: rządy dyktatorów są nietrwałe; państwa europejskie nie mogłyby istnieć bez reprezentacji parlamentarnej!

Dano więc wyraźnie poznać, iż parlament nie lęka się ani groźb ani gniewu i umie nawet wobec takich objawów zachować stanowisko niezależne i oceniające rzecz należycie.

Znaczenie Czytelni ludowych.

Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie, zajmujące się także rozpowszechnianiem Czytelni ludowych, wygłasza takie zdanie o znaczeniu „Czytelni ludowych”:

„Czytelnie ludowe przyczyniają się do podniesienia i utrwalenia zdrowej oświaty. Doświadczenia zebrane w przeciągu kilkunastu lat, jakoteż zdania inspektorów szkolnych i nauczycieli szkół ludowych utwierdzają nas w tem przekonaniu coraz więcej.

Stwierdzają to zgodnie nauczyciele szkół ludowych, że w wielu wsiach ustąpiło zakorzenienie u starszych ludzi niekorzystne uprzedzenie do szkoły (mowa tu o stosunkach w Galicyi. Przyp. Red. „Wielkp.”) dopiero po założeniu Czytelni ludowej, gdy dziecko czytając rodzicom interesującą książkę, przekonało ich,

że w szkole nie nadaremnie czas traci, że z nauki szkolnej widoczną korzyść odnieść można. Faktem jest udowodnionym i przez kierowników czytelni niejednokrotnie podnoszonym, że ustaliły zwłaszcza przez dorastającą młodzież praktykowane dawniej w dni niedzielne i świąteczne: próżniactwo, swawola, przesiadywanie w karczmie i wynikające z tego różne następstwa, a to od czasu, gdy założona we wsi Czytelnia dała tej młodzieży do ręki książkę, która zajmującym opowiadaniem przykuwa czytelnika do siedzenia w domu lub w Czytelni i tym sposobem pośrednio, a daleko skuteczniej niż bezpośrednio moralne przestrogi, powstrzymuje go nieraz od niemoralnych uczynków, a równocześnie kształci i uszlachetnia.

Nie rzadkie to wypadki, że dziecko nauczysz się w szkole czytania i pisanja, w dojrzalszym wieku niema o tem pojęcia, bo umiejętność tę utraciło wskutek braku praktyki. Czytelni to zasługą, że nie dopuszcza do tego w wielu wioskach, i tym sposobem przyczynia się, że wiadomości nabyte w szkole nie idą w zapomnienie.”

Miłych naszych czytelników prosimy, aby słowa powyższe spamiętali dobrze i przyczyniali się chętnymi datkami, aby nasze Towarzystwo „Czytelni Ludowych” mogło nieść oświatę w najdalsze zakątki naszej ojczyzny, aby można utworzyć w każdej wiosce czytelnia ludową.

Polacy w Rumunii.

Z Bukaresztu piszą do „Kraju”: Tu, jak i w Paryżu biura meldunkowe nie istnieją, a choć granica silnie jest strzeżona, wewnątrz Rumunii człowiek ginie, jak kamień, rzucony w wodę, to też liczby Polaków, tu przebywających, ściśle obliczyć niepodobna. Do Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, t. zw. Koła polskiego, zapisało się płatnych członków około sześćdziesięciu, doliczając jednak arystokrację urzędniczą i pieniężną, żyjącą zupełnie prawie na uboczu, i licznych rzemieślników Polaków, zamieszkałych tu stale, bez przesady na setki liczyć można.

Rzemieślnik polski ma opinię wyborczego pracownika: nie świętuje nigdy (chyba, że czasem zajrzy do ojczystej butelczyny i sięgnie aż na dno), materiału nie psuje, a robotę wykończa starannie, dlatego też jest dobrze płatny i poszukiwany. Przeważnie dostarcza go Galicya i Śląsk austriacki. Białośkórnicstwo i grubsze garbarstwo, zawód zduński, szewstwo i krawiectwo, w pierwszorzędnym swych zakładach, jest reprezentowane przez rodaków naszych. Stowarzyszenie polskie ma salę ra spółkę z Towarzystwem niemieckim „Eintracht”, które rzewnymi śpiewkami o lubej dalekiej ojczyźnie uprzyjemnia sobie wieczory, za cenę roczną 600 fr. Że jednak Polacy, to naród łagodny, znosi tedy spółkę i zaleca się nawet do mało nadobnych przedstawicieli z nad Odry i Sprewy. Stowarzyszeniu przewodniczy zamożny właściciel zakładu białośkórniczego, pan J.... z Warszawy, który, po przeszło 30-letniej niezmordowanej pracy, osiedlił się tu na stałe z rodziną. Choć ożeniony z Alzatką, i ją i dzieci nauczył świetnie po polsku i mowę ojczystą pilnie pielęgnuje.

zasługa to ogromna, nie tylko nie wynarodowić się, ale jeszcze obcych pociągnąć do siebie; zasługa szczególnie wobec tych, co poźniejszy się z Niemkami, wyuczili dzieci wszystkich języków ziemi, oprócz... polskiego.

W związku z Kołem polskiem pozostaje i zajmuje się żywo polskością w Rumuni także pan Józef S., posiadający sam rodzinę liczną, spieszy z chętną i czynną pomocą rodakom, ilekroć tego zajdzie potrzeba, i niejedną fakt pomocy takiej w chwili krytycznej był mi tu opowiadany. Przybywszy tu przed dwunastu laty jako zakontraktowany redaktor francuskiego dziennika, umiał zjednać sobie powszechny szacunek, a inteligencją i pełnym taktu postępowaniem zdobył sobie uznanie b. prez. ministrów, ks. Sturczy, którego jest osobistym przyjacielem. Pan S. zajmuje tu stanowisko dyrektora państwowej agencji telegraficznej „Agence roumaine”, nadto piastuje posadę w ministerstwie spraw zagranicznych.

Stowarzyszenie polskie ma kilka tysięcy franków kapitału zapasowego i lichą bardzo bibliotekę. Bogatą bibliotekę polską w Jassach, z kapitałem przeszło 20 tysięcy franków, pozostawiam po rozwiązaniu tamecznego Towarzystwa, rozporządził się samowolnie, dzięki niedbalstwu członków i brakowi ludzi, którzyby się temi pozostałościami zajęli, ktoś, co niezupełnie rozróżniał własność ogółu od własności jednostki. Pieniądze wysłane zostały do Paryża, biblioteka rozproszona na cztery strony świata...

W początku zeszłego miesiąca urządzono tu bal polski, który przyniósł Stowarzyszeniu około 300 franków czystego dochodu. Zgromadził on większą część kolonii polskiej; bawiono się ochoczko, jakkolwiek zapowiedzianego mazura nie tańczono, gdyż licznie przybyłe Niemki nie nadają się do tego rodzaju występów. —

Odjazd ochotników greckich.

Wczoraj o godzinie 1/211 rano odpłynął z rezerwistami i ochotnikami grecki parowiec „Olga”. O godzinie 10 znalazła się w przystani prawie cała kolonia grecka. Przybyło również mnóstwo pań, celem zmanifestowania swych sympatyj dla odjeżdżających. W liczbie tych ostatnich było wielu ochotników. Są to wszystko ludzie młodzi i pełni fantazyi. W głośnej rozmowie słychać ustawicznie słowa: „Patris”, „Kreta”, „Kanea”.

— Patris! patris! (ojczyzna) — wołają przyszli bohaterowie.

— Patris! patris! — wtórują ci, którzy zostali w przystani, śląc tamtym gorące życzenia.

Oto scena pożegnania jakiegoś młodzieńca. Staruszka całuje go, gładzi długo twarz ręką, znowu składa pocałunek i tak bez końca. Młodzieniec wyrwa się jej nareszcie i przechodzi w objęcia siostr i braci...

Adio! i nerwowym krokiem wybiega na pokład.

Piękna Greczynka rozmawia szeptem z wysokim mężczyzną. Tuż przy nim stoi mały chłopiec; mężczyzna schylił się i podniósł synka wysoko nad głowę. Chłopczyna zaśmiała się i klasnęła w ręce. Z oczu ojca spłynęła wolno łza, zawisła na wąsach i zamigotała w słońcu wszystkimi barwami tęczy. Uściskał szybko dziecko, potem żonę, i pospieszył za innymi...

Na pokładzie już się zaroilo. Garstka odjeżdżających otoczyła wysokiego jakiegoś mężczyznę z arystokratycznymi rysami twarzy.

— Życzę wam — mówił — drodzy przyjaciele i rodacy w swoim imieniu i w imieniu wszystkich patriotów greckich, powodzenia w sprawie, obchodzącej całą Grecją i szczególnie podróży. Pozdrowcie od nas ziomeków... Odpowiada mu głośno „hura”.

Pierwszy dzwonek. Na to hasło odprawiający opuszczają statek. Ochotnicy wysunęli się na przód okrętu i rozmawiają jeszcze ze znajomymi, stojącymi na przystani. Wesołe słowa i żarty krzyżują się w powietrzu. Jeden z ochotników, Grek, z charakterystyczną szeroką twarzą, podnosi ustawicznie chustkę do oczu. Towarzysze żartują sobie z niego.

— Joannis, Joannis! — rozlega się w przystani głos napomnienia i wymówki.

Ochotnik odrywa chustkę, uśmiecha się przez łzy, sięga do surduta i wyciąga z kieszeni garść monet srebrnych. Podnosi rękę i z rozmachem ciska monety, które lecą na brzeg iskrząc się w słońcu. Chwytają je w lot chłopaki i tragarze. Podnosi powtórnie rękę i znowu sypią się monety na głowy szczęśliwców. Jeden z towarzyszy chwyta go w końcu za rękę i kładzie tamę marnotrawstwu.

Trzeci dzwonek... Słychać komendę — i w tej samej chwili ściągają trapez rzucony na pokład... Na przystani poruszyło się wszystko. Lecą w górę kapelusze i chustki.

— Adio, adio!

Parowiec oddala się zwolna od brzegu.

— Adio, adio!

Ochotnicy zalegli cały pokład. Gestykulują żywo, śląc pocałunki ręką i powiewają chustkami. Jedna z chustek ulatująca z wiatrem, krąży czas jakiś w powietrzu i wpada w wodę. Za nią leci druga, trzecia...

W tłumie dyszących rodowym zapałem ochotników, na stosie rogów stoi Turek w czer-

wonym fezie, wciśniętym mocno na czoło. Twarz ponura, a czarne jego oczy błyszczą złowrogo...

W kilka minut potem parostatek znika nam z oczu za szeregiem okrętów, cały parostatek z garścią junackiej młodzieży z posępnym Turkiem. —

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Sesja sejmowa potrwa prawdopodobnie bardzo długo, jak donoszą do „Hann. Cour.” Rozprawy nad etatem przeciągnęły się w Izby deputowanych tak bardzo, że o zakończeniu drugiego czytania przed Wielkanocą myśleć nie można i całkiem uprawnione jest przypuszczenie, że etat nie będzie gotów przed Zielonemi Świątkami. Komisye też nie mają opuszczać żadnego dnia i odbywać będą posiedzenia co wieczór. Etat kultu, który zwykle zabiera wiele czasu, przyjdzie pod obrady zapewne dopiero po wakacjach Wielkanocnych. Sesja prawdopodobnie przeciągnie się do lipca.

— Rozprawy parlamentarne nad interpelacją Koła polskiego w sprawie rozwiązywania zebrań wyborczych w powiecie świeckim odbywają się dziś w piątek.

— Gazety berlińskie konstatują, że kiedy ks. Henryk, brat cesarski, który przyszedł w sobotę do parlamentu, by przysłuchać się obradom nad etatem marynarki, spotkał hr. Herberta Bismarcka, przeszedł mimo niego, jakby go nie widział wcale, co zaraz wszystkim podpadło.

Sprawy wschodnie. Austriacki parowiec „Sebenico” znowu zabrał okręt grecki, który wysunął się po za pas wyznaczony przez mocarstwa. Z Tesalii dochodzą pogłoski o poważniejszym starciu między Turkami a armią grecką. Ogólne jest zdanie, że po wybuchu wojny między Turcją a Grecją łatwo przyjdzie może do zatargu europejskiego.

— Blokady portów greckich ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Galicya. Lwów 24 marca. W ściślejszym wyborze odwieśli zwycięstwo dr. Dulęba i dr. Piętak. Pierwszy otrzymał 3124 głosów, drugi 2957. Na radykałów dr. Lewakowskiego oddano 2501 głosów, na Rewakowicza 2361.

Z Ziemi Polskich. (W „St. Pet. Wiadomościach”) ukazał się trzeci i ostatni artykuł na temat „narodowego kościoła polskiego”. Autorem artykułów jest, jak się pokazuje teraz, sławny historyk Władimir Sołowiew. Wykazawszy w pierwszych dwóch artykułach niemożliwość i niemoralność utworzenia „narodowego kościoła polskiego”, a raczej nowej sekty, która miała służyć celom ziemskim, porusza autor w artykule ostatnim jeszcze jeden punkt, o którym dotąd nikt z zajmujących się tą sprawą nie myślał. Przywołał na pamięć Jasną Górę, z cudownym obrazem,

3 Z dawnych lat.

Obrazek.



(Dokończenie.)

List nieprzyjemne na nim zrobił wrażenie, poznał rękę siostry, ale zgłoski były jakby drżące stawiane ręką.

Trzymał go w rękę zaniepokojony. Wreszcie otworzył go — czyta:

„Kochany Janku!

Matka ciężko zapadła. Pragnie widzieć się z Tobą. Przybądź natychmiast!

Julja.”

Pobladł przeczytawszy to krótkie doniesienie. Mówiło mu ono więcej, aniżeli obszerny list. Pismo drżące, nalenie, aby przybył natychmiast znaczyło, że matka umierająca. Tak, śmierć wzięła z tego listu, śmierć tej, która dla niego wszystko poświęcała, a dla której on nie dotąd nie był uczynił, przysparzając jej tylko kłopotu. A on jej już od dwóch lat nie widział.

Musi jechać natychmiast kurjerką... potem kilka mil drogi do miasteczka przebędzie pieszo. — Lecz jak tu jechać, kiedy kaleta pusta... ostatnie dwa talary wydał dziś we wesołej kompanii, zostało mu tylko kilka trojaków.

Noc spędził bezsennie. Z rana pobiegł do towarzyszy hulanek, by pożyczyć grosz na podróż potrzebny. Błagał, żebrał, groził, płakał — koledzy wzruszali ramionami. Nie wierzyli, aby pieniądze, które mu pożyczają, zużył na podróż. Zнали jego lekkomyślność. Co gorsza! niektórzy posadzili go, iż zmyślił wieść o chorobie matki, aby wyłudzić z nich pieniądze.

Zaklinał się, że prawdę mówi, pokazywał im list. Był bardzo upokorzony; poznał bowiem, że koledzy uważają go za człowieka bez uczucia i bez czci. — Jakżeż oni mogli tak myśleć! Czyż oni mieli prawo tak go posadzać, oni, którzy mu

towarzyszami byli hulanek i zabaw? Dorozumiał się, że koledzy dowiedzieli się, w jakich stosunkach matka jego żyje i skąd płynie ten grosz, który on tak lekkomyślnie trwonił.

Po długich prośbach użebrał pieniądze, resztę zebrał ze sprzedaży kilku książek i kilku sztuk swej garderoby. Okropna była ta droga dla niego! Jechało z nim kilka jeszcze osób, oni wesoło i swobodnie ze sobą rozprawiali, a on z zaciśniętymi zębami siedział w kacie, aby powstrzymać łkanie ciszące mu się przez krtań do ust.

— Musi być chory! — szepnął jeden z współpodróżnych tracąc towarzysza łokciem i wskazując głową w stronę Janka.

O tak! On był chory na duszy. — Trapiła go myśl, że matkę zastanie martwą, że już nie będzie mógł skropić rąk jej łzami żalu, aby chociaż część winy zmyć. On czuł się winnym; — gdyby się był uczuł, już od roku mógł być pracować na chleb. Lecz on... lekkomyślny samolub... wolał się bawić, trwonić pieniądze, z których każdy był gwoździem do trumny matki. Trząsał się jakby we febrze. Widział to ubogie matki mieszkanko. Widział Julkę bladą, wynędzniałą i twarz matki z piętnem wiecznego spokoju na twarzy. Kroplisty pot zrosił mu czoło.

Wreszcie przybył do stolicy dzielnicy. Stał przed miasteczkiem pięć mil drogi. Zjadł bułkę — drugą na pokrzepienie wziął ze sobą i ruszył drogą do rodzinnego miasteczka. Wyrzuty sumienia dawały mu siły i gnały go naprzód. W pół drogi spotkał powózkę, przysiadł się na niej. Następnie zamajaczyło mu w mroku wieczornym miasteczko, szare, martwe. Zeskoczył z woza, zaledwo „Bóg zapłać” woźnicy rzucając — i biegł w stronę domku, w którego podwórzowej oficynie mieszkała matka.

Zapukał do drzwi — cicho, bojaźliwie. Spotkał się z siostrą w półmroku, patrzył bystro w oku Julki, chcąc wyczytać, co zastanie za progiem, czy dogorywającą, czy trupą.

— Wejdz cicho, Janku, matka majaczy! Nie długo się skończy — mówi dziewczę i z piersi jej wyrwa się suche, ostre łkanie.

Oko przygaste patrzy na twarz brata obojętnie, zimno i sztywno.

Biedne stworzenie już nie ma siły na objawienie silniejszego uczucia, czy to żalu, czy radości. Dusza zatruta biedą, starta całkiem walką z nędzą — ledwo się kołace w resztach młodego, lecz zawiedzionego ciała.

On chwiejnym krokiem dąży do łóża matki i kryje twarz w poduszce wypchanej paździerzami piór i łat płóciennych.

— Jesteś... tak jesteś... Janku... chłopcze drogi — szepce chora, poznając przybysza — pomóż... Janku... na piersi wielki ciężar... Julka sama nie udźwignie... Podnieś go... dobrze... że przybyłeś... serce byłoby pękło... gdybym dłużej musiała czekać... Ułóż mi trochę... bardzo mi dusi — ciężar... oh! oh!... Julecio! idź do sąsiadów... pan sędzia przyjechał... Przybyłeś... prawda... aby nas zabrać... dla mnie dosyć mieć mały kącik, w którym mogłabym spocząć i błagać Boga, aby wynagrodził ci za... twą miłość... A dla Julki... też będziesz dobrym... prawda?... Juleczko... przygotuj wiececzkę... nie chcę suchego chleba... dla syna mego... pieczyście być musi... Teraz pozwólcie mi usnąć... wypocznę i pójdę do mego... sy...

Nagle zamilkła. Janek podniósł się drżąc od ciężkiej żałości. Matka jego już była tam, gdzie nadzieje nie zawodzą... — Niestety nie jedna to była matka — takie przechodzą koleje... Dzisiaj ułtwia im pracę Pomoc Naukowa! Cześć Złożycielowi, cześć ofiarnym ludziom i dobrym i sumiennym kierownikom. A ty młodzieży nie trwój pieniędzy — lecz ucz się pracy — dwie bowiem matki pokładają w was nadzieje: te, które was rodziły i ta, która nam wszystkim jest matką.

W. Ł.

do którego rokrocznie pielgrzymują setki tysięcy Polaków katolików i równie wielkie zastępy prawosławnych Rosyan, i pyta, czy z nią się stało, gdyby zaprowadzono nowy kościół polski z żonatymi księżmi? Oddać Częstochowę nowej sekcji niepodobna, bo to by było rzeczą niegodną; a bez Częstochowy sekta nie stałaby się nigdy kościołem polskim, bo serca narodu polskiego garną się do Matki Boskiej Częstochowskiej, jako do Królowej Polski, i ten kościół tylko może być polskim kościołem narodowym, do którego należeć będzie Jasna Góra. Cokolwiek pisano o zbliżeniu Polaków do Rosyan i do prawosławia za pomocą sekty z żonatymi księżmi, wszystko to brednie i mrzonki. Ale czy zgoda dla tego jest niemożliwa? pyta Sołowiew, i odpowiada zaraz, że nietylko nie jest niemożliwą, ale musi nastąpić kiedyś; a pośredniczką w dziele połączenia będzie właśnie Jasna Góra z świętym obrazem Panny Maryi. Stosunki polsko-rosyjskie tak się ułożą, „jak na nie zapatrzuje się Ta, której obraz stary na Jasnej Górze rok w rok ściągają do siebie i łączą w jednym uczuciu tłumy prawosławnych Rosyan i polskich katolików.“ Z krótkiego tego artykułu wynika, iż Sołowiew ma nadzieję, że sprawy polsko-rosyjskie powinny i muszą ułożyć się w duchu tego, co łączy obydwie narody, w duchu miłości chrześcijańskiej, a nie w duchu nieprzyjaźni i nienawiści. — Że prądy antypolskie w Rosji złągodały, widać stąd, że gazecie „Wiek“ wolno omawiać sprawę nauki języka polskiego, a „Gazeta Warszawską“ powtarza wyjątki korespondencji nadsyłanych „Dzien. Pozn.“ z Warszawy.

Francya. Zeznania Artona skompromitują wielu znanych parlamentarystów, jeden z nich zbiegł podobno.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 23 marca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku

* Teatr polski w Poznaniu. Występ p. Pachy-Pachowskiej ścignął dość liczną publiczność do naszego teatru. Śpiewaczkę oklaskiwano kilkakrotnie. W odegranych jednoaktówkach. „O Józio“, odznaczyl się wyborną grą p. p. Knapczyński i Tarasiewicz, sekundowali im dzielnie p. Audran i Ogińska. W „Iskierce“ zwróciła na siebie uwagę p. Nałecz. Rokujemy artystce piękną przyszłość, gdy pozbędzie się afektacji i wycięlnie surowy jeszcze nieco głos.

* Repertuar teatru prowincjonalnego. Ostrowo, na sali p. Hoffmańskiej. W sobotę, dnia 27 bm.: „Baby“, komedia w 4 aktach Przybylskiego i Junoszy. W niedzielę, dnia 28 bm.: „Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Sewera.

* Na kościół w Madrem nadesłała p. F. Szydłowska z Kobylina 3 m. — Razem złożono dotychczas 602,16 m. O dalsze ofiary bardzo prosimy.

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłała p. A. Wucka z Wągrowca 2 m.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 24 b. m.) Śluby: Krawiec Ferd. Seide z O. Simowską. Rurarz Fr. Mankiewicz z Roz. Rysiewicz. Szewc Fr. Sobczak. Rzeźn. Wł. Pilczyński. Krawiec A. Kaczmarek. Rob. Fr. Hauffe. Córkę: Nauczyciel muzyki Bdwim Jahnke. Czel. piek. M. Gładczak. Rzeźn. A. Teski. De stylator H. Kretschmer. Kraw. Fr. Maik. Sierz. J. Pawlak. Mal. Wł. Nowicki. Urzędnik gospod. K. Konopka. Umarli: Teof. Jackowska ur. Maszyńska 81 lat. Wdowa A. Klemens 66 l. Bol. Pawlak 6 mies. K. Benz 81. Wdowa E. Lauber 80 l. Rob. J. Teske 45 l. Wdowa Zof. Stasińska ur. Szymańska 66 lat. Wdowa Paulina Fuhrey ur. Sternicka 61 l. Zecer Kż. Kozyrowski 24 l. R. Eitner 26 l. Ucz. mal. J. Sroka 17 l.

* Lecznica. Zarząd lecnicy w Poznaniu, przy St. Rynku 74 l p., obok Banku Przem., stosując się do potrzeb publiczności ogłasza, że przyjmują lekarze w lecnicy od 8—10 i 12—1: 8—9 na choroby zębów codziennie; 9—10 na choroby kobiece codziennie, 12—1 na choroby chirurgiczne codziennie, 12—1 na choroby piersi, gardła, nosa i uszu po trzy razy tygodniowo, 12—1 na choroby nerwowe po trzy razy tygodniowo, 12—1 na choroby skóry po trzy razy tygodniowo. Dla chorób zębów urządzono poliklinię na wzór instytucji podobnych w Berlinie i we Wrocławiu i pod temi samymi warunkami, jakie mają zakłady polikliniczne uniwersyteckie w tych dwóch miastach.

* Rodaczka pragnie na prowincyi założyć skład drobnych towarów, przy którym prowadziłaby zakład krawieczyzny. Przyjaciół naszych prosimy o informację.

* Znalezione księżkę pod tytułem „Mała historia polska“ z podpisem F. Skrzydłowskim. Zgubę odebrać można w ekspedycji Wielkopolańca.

* W poniedziałek dnia 22 bm. znaleziono na placu Sapieżyńskim w portmonetce 6,11 mk. Zgubę odebrać można u p. J. Koziełskiego, Rybaki nr. 11 w podwórzu parter.

* Pani Jadwiga Mierzwińska wystąpi z koncertem w Gnieźnie w sobotę dnia 27 bm. Wiadomość o tem podaliśmy już dawniej, dziś powtórnie na nią zwracamy uwagę. Koncert p. M. w Poznaniu odbędzie się dnia 31 b. m. w teatrze Polskim.

* Poznań. Przy bramie Berlińskiej na dotychczasowym placu Bohna właściciele akcyjnego browaru Bawaryja, urządzają ogród publiczny, a w środku niego wybudują wielką salę koncertową i do przedstawień teatralnych na czas latowy. Z powodu trudności następujących się, a powodu pierwszego promienia fortecznego będzie budynek ten wystawiony z regłówek wyemionowej cegły, a z wierzchu otynkowany. Sala ta mieć będzie długości 24 metrów, szerokości 15 m. obok będą dwa wielkie lokale restauracyjne. Zewnątrz budynek ten będzie ozdobiony dwiema wieżami i rozmaitemi upiększeniami. Do 1 sierpnia budowa będzie

wykończoną. „Bawaryja“ zadzierżawia plac ten na dłuższy czas i urządzi ogród spacerowy.

* Poznań. Sześćset tysięcy kilogramów smoły kamiennej ma na sprzedaż gazownia poznańska. Pismienne zapieczętowane oferty należy składać pod adresem na kopertach: „Theerverkauf“ do dnia 29 b. m. do godz. 10 w biurze gazowni i wodociągów na Grobli. O godz. 11 nastąpi przybicie najwięcej ofiarującemu.

* Poznań. W sprawie nauczyciela p. Palńskiego potwierdza „Posenner Ztg.“ dawniejszą swą wiadomość że ministerstwo obaliło wyrok prezesa rejencji p. Tiedemanna, zrzucający p. P. z urzędu i upoważniło p. P. do starania się o nową posadę. „Posener Ztg.“ dziwi się skąd „Bromberger Tageblatt“ wziął tak mętą wiadomość. Najpewniejszym będzie pewnie wniosek, że to uczynił ten, któremu na tem zależało, jak mówić przysłówie łacińskie: fecit, cui profuit — ale kto taki — nie wiemy...

* Poznań. Od dnia 1 kwietnia dorózki podpadają pod rozporządzenie policyjne z dnia 15 maja 1892 i stosować się winny do taryfy oznaczającej, że jazda w perze jako dzienna oznaczona rozpoczyna się o godzinie 7 rano, a kończy o godzinie 11 wieczorem, po za tym czasem następuje opłata za jazdę nocną. Czas latowy trwa od 1 kwietnia do 1 października.

* Poznań. Towarzystwo wynagradzania sług żeńskich za wierną długoletnią służbę w jednej rodzinie odbędzie w sobotę dnia 27 bm. o godzinie 5 po południu zebranie na sali Rady miejskiej i na tem zebraniu rozda nagrody 4 dziewczynom które dawniej już otrzymały nagrody a czterem, które po raz pierwszy będą obdarzone. Zebranie to będzie publiczne i polecenia godnem jest, aby się zebrała publiczność jak najliczniejsza.

* W środę zebrało się tylko bardzo nieliczne grono na sali pałacu Działyńskich, aby wysłuchać odczytu p. dr. Jaruntowskiego „O sanatoryach ludowych dla suchotników“. Wielka szkoda, bo prelegent przedstawił rzecz jasno i w formie bardzo interesującej.

* Od dawna zapowiadane i oczekiwane w Poznaniu odczyty profesorów krakowskich pp. Stanisława hr. Tarnowskiego i Kazimierza Morawskiego odbędą się na cele dobroczynne w sali Lamberta dnia 2, 3 i 4 kwietnia wieczorem o godzinie 8. Mianowicie w piątek d. 2 kwietnia profesor Tarnowski o „Quo vadis“ Senkiewicz. Bilety na każdy odczyt z osobna sprzedawane będą przy kasie po 4 mk. w pierwszych rzędach, po 2 mk w dalszych rzędach, po 1 mk. w ostatnich rzędach krzesel numerowanych, a po 50 fen. dla stojących oraz na galerjach. Naprzód nabywać bilety można po tej samej cenie w składach cygar pp. Drosteo w Bazarze i S. Żychlińskiego przy placu Wilhelmowskim.

* Dla właścicieli domów ważnym jest wyrok najwyższego trybunału administracyjnego, który postanowił, że przy oszacowaniu do podatków komorne z pomieszczeń próżnych wtedy tylko należy zaliczyć do dochodów stałych, jeżeli liczyć można na pewno, że w ciągu roku podatkowego pomieszczenie wyzna:ęte zostanie.

* Pewien podróżny, usunawszy w wagonie zajęchał o jedną stację dalej, niż zamierzał. Tam zatrzymał się na dworze aż do następnego z przeciwnej strony nadjeżdżającego pociągu i wrócił nim do stacji poprzedniej, nie uwiadomiwszy o swm kroku żadnego urzędnika. Przy oddawaniu biletu zauważył urzędnik że bilet na pociąg ten nie był ważny i zadenuncjował podróżnego, wskutek czego sąd ławniczy skazał go na 10 mk., kary. Niech to będzie przestroga dla drugich ażeby podczas podróży samowolnie się nie rozrządzali, tylko o wszystkim uwiadomiali urzędników.

* Do Czasu pisma wychodzącego w Krakowie, pisały z Warszawy co następuje: Niestety, weszła tymczasem na porządek dzienny w całej prasie sprawa, której właściwie na drugim planie miejsce wyznaczyć należało. Zaczynamy znów rozprawić o pomniku dla Mickiewicza w chwili, kiedy nawet jeszcze służba na kolejach nie odzyskała prawa przemawiania do pasażerów po polsku. Nie wnioskujemy ze słów powyższych, że jestem przeciwnikiem uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin naszego wielkiego wieszca. Ależ uroczystość ta przypada dopiero na koniec przyszłego roku. Pomnika mu do tego terminu nie wystawimy, gdyż z doświadczenia wiemy, że nam to więcej czasu zajmuje. W takim razie zaś lepiej było pomysleć o obchodzie uroczystości mniej więcej za rok, bo przecież i to z wielokrotnego doświadczenia nam wiadomo, że na dwa lata zapasu nam nie starczy. Tymczasem nie należało rozpraszać umysłu i odwracać uwagi od daleko poważniejszych spraw, znajdujących się na porządku dziennym. Zresztą wielkie pytanie, czy nowe warunki bytu naszego, jeżeli się ich tu doczekamy nie zwróciłyby składek naszych na uczczenie pamięci wielkiego wieszca w innym kierunku, aniżeli spżowego dla pomnika. Dla czegoż nie poczekać trochę, czy rzeczywiście warunki te się zmienią. W artykule tym wiele prawdy jest zawartej. Pod szczęśliwą wróżbą rozpoczęła zgoda wzajemna Rosyan z Polakami mogłaby łatwo na szwank być narażona, a może cofnięta na długie lata, jeżeli górę wezmą żywioły burzliwe, domagające się gwałtownej i spieskiej naprawy wszystkiego, co dotychczas na naszą niekorzyść w Polsce się dzieje. Pamiętajmy, że mamy liczne zastępy Apuch-tinowiczów i Hurkowiczów, którzy na wzór naszych Hakatystów, będą się starali ślać niezgodę dawną, bo im z tem było wygodnie i dobrze i łupić nas mogli bezkarnie. Ostrożności jak największej nam potrzeba!

* Ostrowo. Rada miejska uchwaliła zaciągnięcie pożyczki w sumie 800 tysięcy marek na budowę koszar dla batalionu piechoty, który ma odtąd stanowić stałą załogę w mieście.

* Toruń. Znany Ojciec Andrzej, zakonnik Franciszkanów, z Neviges w archidiecezyi kolonńskiej przeniesiony na Śląsk.

* Nowe miasto. W korespondencji do „Dziennika Kujawskiego“ donoszą, że agenci, Niemcy wabiący lud polski do wędrowek do Saksonii, uwzięli się teraz na obszerne dobra Kennemanna, Kłękę z przyległościami i inne, a głoszą ludowi polskiemu, że p. Kennemann utworzył związek, aby Polaków ogłodzić, lub wypędzić, a na ich miejsce Niemców nasprawdzać. Radzą zatem, aby przy odnawiających się kontraktach nie czekał tej smutnej ostateczności, tylko wynosili się czempredzieli tam, gdzie lepszy zarobek przyniesie zapłacić, zatem do Saksonii. Na cóż mają się mazać gdy Kennemann ich i tak niezadługo wypędzi. W Saksonii nikt im po polsku mówić nie zabroni. Jeżeli wia-

domość ta jest prawdziwą, to p. Kennemann będzie w nie miłym kłopotcie, jeśli robotnicy z dóbr jego się wynioszą. Dziś dorobił się on i dorabia pracą i potem ludu polskiego, a mamy zupełnie przekonanie, że mu Niemcy tak tanio pracować nie będą. Te agitacje agentów niemieckich byłyby istotną karą dla p. Kennemanna że to właśnie Niemcy tak się odwdzięczają za jego „Deutschland Deutschland über Alles“.

* Sztum. Ze Sztumu donosi „Geselliger“, iż w czasie uroczystości setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma chcieli Niemcy wysłać telegram do Bismarka. Przeciwno temu protestowało kilku Polaków, to stało się przyczyną do ostrej wymiany zdań. Sprawę tę wyjaśnimy w jutrzejszym numerze w dłuższym artykule.

* Mikrofonograf. Jest to nowy przyrząd wymysłony przez profesora uniwersytetu w Genewie p. Franciszka Dussanda, a który ma ułatwiać słuch i być tem dla ucha, czem są okulary i mikroskop dla oka. Przyrząd ten pochwytyje wszelkie najdelikatniejsze szelesty, zwiększa je, a potem powtarza w silnym objawie. Przyrząd położony na piersi człowieka uwydatnia zupełnie głośno ruch bicia serca; dla głuchych przyrząd ten będzie nieocenionym, a nawet głuchoniemi będą mogli rozróżniać głosy ludzkie i wszelkie dźwięki.

* W Ameryce, jeśli nastąpią jakie katastrofy, to zawsze prawie są ogromnych rozmiarów. Z Memfis donoszą, że woda w rzece olbrzymiej Mississippi urosła, wylała z brzegów i zalała 40 mil kraju nadbrzeżnego. Dużo osób utonęło, a tysiące ludzi szukało schronienia w miastach Memfis i Dyersburgu. Stacja obserwacyjna wydała ostrzeżenia i głosi, że woda rośnie jeszcze będzie przez dni dziesięć, to też zaleje dalsze jeszcze ogromne przestrzenie kraju.

* Kalendarz. Sobota 27 go marca: Ruperta b. — Wschód słońca o godz. 5 minut 48, zachód o godz. 6 minut 24.

OBRONA PRAWNA.

* Panu S. K. odpowiadamy na zapytanie z dnia 18 b. m.: Skoro teś Pana przyobiecał Panu 300 talarów, gdy się Pan z jego córką ożenisz, to powinien być Panu przyobiecaną sumę zaraz po ślubie zapłacić, a skoro tego nie uczynił, to musi płacić od dnia ślubu procent po 5 od sta. Jeżeli zapłaty dobrowolnie uskutecznić nie chce, to możesz go Pan skarżyć.

* Panu Wojc. Goł. odpowiadamy na zapytanie z d. 18 b. m.: Jeżeli się Pan chceś od starości inwalidztwa zabezpieczyć, to musisz Pan to uczynić jeszcze przed ukończeniem 40 lat. Na ten cel musisz Pan wykupić u władzy, którą na Pański okręg królewska rejencja ustanowiła, kartę kwitową i w nią od dnia zakupuienia co tydzień za 28 fenygów marki wlepić. Wlepione marki musi skasować władza, przez rejencję na Pański okręg ustanowiona. Spadkobiercy zmarłego szwagra Pańskiego mogą od jego chlebodawcy żądać zaległych zasług i ordynaryi do 1 stycznia 1897, a chlebodawcy kosztów kuracji i powstałej szkody przez zmianę skutek choroby wynikłą, od zasług i ordynaryi odciągać nie wolno.

* Panu W. Boc. w Trzuskotowie odpowiadamy: Za szkodę przez dziecko wyrządzoną odpowiada ojciec tylko wtenczas, jeżeli dziecko nie ma jeszcze 7 lat i ojciec zaniedbuje dozoru, jaki nad dzieckiem mieć powinien. Ponieważ jednak chłopiec, który Panu szkodę wyrządził, ma już ośm lat, więc ojciec jego za ową szkodę nie jest odpowiedzialny.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 25 marca.

4 proc. pożyczka niemiecka	103,90 m
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,70 „
3 proc. pożyczka niemiecka	97,50 „
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103,90 „
3 i pół proc. poś. pruska ukonsolidowana	103,90 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	97,70 „
3 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,10 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,50 „
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100, — „
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,60 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,60 „
Renta włoska	90,30 „
Austrijska renta złota	104,10 „
Austrijska renta srebrna	101,20 „
Polskie 5 proc. listy zastawne	— „
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	— „
Renta węgierska złota	108,80 „
Poznański bank prowincjonalny	107,10 „
Banknoty rosyjskie za 100 r.	216,15 „
Banknoty austrijskie za 100 złr.	170,45 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,65 „

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 26-go marca. (Bank: Kwilecki Potocki i Spółka.)

Obrót: stały.	Towar		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszonica	183	158	160
Zyto	111	108	104
Jęczmień	182	127	120
Owies	130	125	120
Groch wraży	130	124	120
Groch pastewny	113	110	107
Wyka	—	—	—
Łubin biały	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	48—40	35—30	25
Przełot	35	30	24
Seradela	11—9	8	7

Giełda wrocławska, 23 marca.

Za 100 kilogramów.											
dobry tow.			średni tow.			poś. tow.			najw. tow.		
najw. cena	najm. cena	średni	najw. cena	najm. cena	średni	najw. cena	najm. cena	średni	najw. cena	najm. cena	średni
m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.	m. f. m.
Pszonica biała	16 50	16 20	15 80	15 60	15 —	14 50	14 40	14 30	14 50	14 40	14 30
Pszonica złota	16 40	16 10	15 70	15 50	15 —	14 40	14 30	14 20	14 50	14 40	14 30
Zyto	11 80	11 60	11 40	11 30	11 20	11 —	11 —	11 —	11 80	11 70	11 60
Jęczmień	15 40	15 30	15 20	15 10	15 —	15 —	15 —	15 —	15 40	15 30	15 20
Owies	13 20	13 10	13 00	12 50	12 40	12 30	12 20	12 10	13 20	13 10	13 00
Groch	14 50	14 —	14 —	14 —	14 —	14 —	14 —	14 —	14 50	14 40	14 30



Dnia 24 marca rb. o godzinie 2 z południa, rozstała się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa matka, teściowa i babusia, s. p. (5047)

Józefa Schneider

z domu Nowacka

w 67 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 marca rb. o godzinie 4 po południu z zakładu św. Józefa przy ul. Piotra, o czym donoszą krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążone

dzieci i wnuki.

PARCELACYA.

W majątku rycerskim w Mielżyńcu w powiecie Witkowskim, tuż obok miasta tegoż nazwiska, dokąd dochodzi kolejka po wiatowa z Gniezna z drugiej strony 1/2 mili szosą od stacji kolei wrzesińsko-strzałkowskiej „Wulka” mamy na sprzedaż:

a. Główny folwark w obszarze ca. 1000 mrg. z charakterem majątku rycerskiego.

b. Parcele większe w różnych obszarach w dobrej ziemi z łąkami, oraz mniejsze parcele przy gruntach miejskich, z budynkami lub bez budynków.

Warunki kupna dogodne podług szczegółowej umowy, na spłaty w kapitale lub rentę prywatną z umorzeniem.

W celu obejrzenia zgłosić się trzeba do zarządu dominialnego w Mielżyńcu. Bliższych informacji sami udzielamy listownie lub osobiście w biurze naszym przy ul. Bismarka nr. 8. Również u nas wprost zawiera się umowy kupna. (4963)

Bank Ziemski w Poznaniu.

Wszelkie nowości

(5000)

rękawiczkach i krawatach.

Rękawiczki glancowane
męskie i damskie po 1,40 mk.

3 pary za 4,00 marki.
Gatunek trwały, krój dobry.

Kapelusze. Czapki.

Kapelusze słomkowe.

Parasolki. Bieliznę męską. Parasole.
Laski. Szelki. Portmonetki.

Kufierki, torby i derki do podróży.

Kalosze ruskie etc.

oraz dla Przewielebnego Duchowieństwa
Birety, obojczyki, kołnierzyki, piuski, kapelusze.

Usługa skora i rzetelna, towar wyborowy,
ceny nader umiarkowane.

C. ADAMSKI,

Poznań, Bazar, ulica Nowa nr. 7/8.

Stanowisko!

Kto chce uzyskać miejsce z pewnym dochodem, niech się zgłosi od godz. 9—12 przed południem przy ulicy Rycerskiej nr. 38 I piętro. (4983)

W Jerzycach w dobrym położeniu jest zaraz tania na sprzedaż z powodu innych przedsięwzięć **piekarnia** z wszelkimi przybor. Of. do eksp. Wielkop. pod nr. 5039.

Mieszkanie przy ul. Wrocławskiej 36, 2 pokoje, entree i kuchnia etc. do wynajęcia tania od 1-go kwietnia r. b. z powodu stosunków rodzinnych właściciela. Bliż. wiad. udzieli T. Szule tamże.

Dom z piekarnią, w dobrym biegu, z ogrodem owocowym i warzywnym, 8 mrg. roli, w małym mieście, jest z powodu stosunków rodzinnych zaraz tania na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Wielkopola” pod nr. 4988.

Wiatrak,

z najnowszymi urządzeniami, francuskimi kamieniami i walcami, przytem gospodarstwo z wygodnym domem murowanym (15 m. ziemi, 15 mrg. łąki) jest do nabycia. Zaliczki połowa, reszta za lat 6 płatna. Zgłosz. przyjmuje **Sz. Skrzypczak**, Siekówko p. Przemęt.

Powidła

wyborowa tureckie funt 25 fen.

Marmeladę owocową
funt 35 fen.

Sliwki

francuskie funt 60, 50 i 40 fen.,
tureckie funt 85, 30 i 25 fen.

Jabłka, gruszki, aprikozy suszone poleca (5050)

J. N. Leitgeber.

Biuro moje znajduje się od dnia 26 marca r. b. na (5028)

pl. Działowym nr. 9, I.

Naschinski,

radzca sprawiedliwości
rzecznik i notaryusz.

Łatwy zarobek poboczny.

Stara rzetelna **hamburska fabryka cygar** szuka jeszcze jednego **pana** do sprzedaży zwłaszcza osobom prywatnym i restauratorom za **wysokim wynagrodzeniem**. Zgłoszenia pod nr. 4738 przyjmuje **Heinr. Eisler**, Hamburg. (5042)

Stara cegła, belki, drzwi i okna są tania na sprzedaż na Ostrówku 9 za Tumem w Poznaniu.

Czel. rzeźnicki,

ebeznany dokładnie w swym zawodzie, szuka pracy każdego czasu. Adresować należy do W. Haina w Łagiewnikach p. Złotnikami

Pomocnika

ogrodniczego

potrzebuje od 1-go lub 15 kwietnia rb. na 20 marek miesięcznie

W. Kowalewski,
Kolno p. Międzybóże (Birabaum).

Starszy urzędnik

samotny, dobrze polecony, potrzebny jest zaraz do zarządu folwarku. 400 marek rocznie pensji i wolne utrzymanie.

Zgłoszenia z załączeniem świadectw przyjmuje

Dr. Tomaszewski
w Śmiglu.

Ogrodowy

samotny w starszym wieku ze skromnymi wymaganiami potrzebny od 1-go kwietnia b. r. w

Grzymysławicach

D. Września. (5030)

Mularz

dominialny ze zaciężnikiem znajdzie od 1-go kwietnia r. b. posadę na pensję i deputat w (5044)

Dominium Mierzewie.

Osobiste zgłoszenia na miejscu przyjmuje

Zarząd.

UCZNIA,

przyjmie w naukę każdego czasu **Z. Badurski**, balwierz i fryzjer, Poznań, ul. Półwiejska 38.

Stanisław Rex,

siodlarz i tapicer w Śmiglu,

poleca **gotowe szory**, z lakierowaniem, mosiężnym, lub nowosrebrnym okuciem, począwszy od 100 marek. Kompletnie **wiedeńskie szory** już od 60 mrg., jakoteż elegancie, angielskie i pojedyncze **robocze chomaty**, również angielskie siodła i rozmaite **przybory do konnej jazdy**, **torebki**, **kufierki** i **kufry do podróży** po cenach umiarkowanych. **Materace sprężynowe** począwszy od 20 mrg., **materace wyścielane** od 7,50 mrg.

Wszelkiego odnowienia powozów, jako też prac nowych lub naprawy mebli wyścielanych podejmuję się i wykonuję spiesznie po jak najtańszych cenach, prosząc uprzejmie o łaskawe poparcie. (5045)

Bank Włościański

sprzedawać będzie pojedyncze **parcele Cotonia** pod Rogowem w **środe, dnia 31-go marca 1897** przed południem w dogodnych warunkach z inwentarzem lub bez inwentarza, rządając 1/3 ceny kupna, gotówką, a pozostawiając resztę t.j. ceny na 5—10 lat.

Przewłaszczenie sprzedanych parcel nastąpi o ile możności najwcześniej. (5031)

Podpisany dyrektor banku stawia się w dniu oznaczonym do Cotonia celem zawarcia kontraktów.

Dr. Buski.

Za 1,50 mk.

Kuchnia Polska

niezbędny podręcznik dla kucharzy, kucharek i chcących się nauczyć dobrze gotować. Zawiera przepisy przyrządzania zup, sosów, potraw mięsnych, mącznych, ciast, konfitur, konserwów, tortów, lodów itd. W wielkim formacie str. 312, opr. eleg. w płótno, zamiast mk. 4, tylko **1,50 mk.** z franko przesyłką **1,70 mk.** Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy o śpieszne zgłoszenia **N. Kamiński i Sp.**, księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Szukam do biura mego od 1-go kwietnia rb. (5040)

CHŁOPCA,

ładnie piszącego.

Adwokat Jarecki,

Poznań, Stary Rynek 68/69.

Sy na uczciwych rodziców, z dobrego wykształcenia, mającego chęć wyuczyć się grunt. tapicerstwa, przyjmie zaraz w naukę **S. Węclewski**, tapicer i dekorator, ul. Wilhelmowska 21. — Tamże może się zgł. d. i ewcę do dzieci.

UCZNIA

do destylacji szuka (5011)

J. Budnik,

ul. św. Marcina nr. 67.

Szukam od Wielkanoey chłopca jako (5046)

UCZNIA.

R. Rauprich,

zeglarnistrz i złotnik w Ostrzeszowie (Schildberg i P.)

PRZEWODNIK

do pisania

listów miłosnych, oraz dotyczących się ożenienia i zamążpójścia, ułożył **Wincenty B.** w trzecim pomnożonym wydaniu sprzedaje się po **50 fen.** za egzempl. z fr. przesyłką 60 fen.

Fr. Chocieszyński

w Poznaniu, ul. Wodna nr. 15.

Otwarcie handlu!

W sobotę, dnia 27 b. m. wieczorem o godzinie 6 otwieramy w Poznaniu pod firmą:

Verkaufshaus Hömen & Co.,

przy Starym Ryнку nr. 67

filią fabryki naszej obuwia. Wskutek nadzwyczajnego obrotu filii naszych, znajdujących się w rozmaitych znaczniejszych miejscowościach, oraz wskutek sprzedaży wprost konsumentom, jesteśmy w możności sprzedawania obuwia wszelkiego rodzaju po **bajecznie niskich cenach**.

Wszelkie wyroby nasze, od najtańszych aż do najlepszych mają kapy skórzane i skórzane brandzle, i wyróżniają się przede wszystkim elegancją, trwałością, na co dajemy jak największą porękę.

Sprzedaż dokonuje się po bezwzględnie stałych cenach, wydrukowanych wyraźnie na podeszwie każdej pary.

Szanowną Publiczność miasta Poznania i okolicy upraszamy o przekonanie się o znakomitości wyrobów naszych, przez zakupno na próbę, co z pewnością stałych przyczyni nam odbiorców.

Hömen & Co. z Burgu pod Magdeburgiem
mechaniczna parowa fabryka obuwia.

Tanio! S. BRZESKI, Tanio!

Poznań, Stary Rynek nr. 52.

(4913)

Na porę wiosenno-latową poleca Szanownej Publiczności
swój bogato zaopatrzony skład garderoby męskiej i dla chłopców.

Zwracam również uwagę na mój

wielki skład sukna z krajowych i zagranicznych fabryk,
które sprzedaje z łokcia po nader niskich cenach.

Obstalunki wykonuję w 24-ech godzinach podług najnowszych żurnali.

Baczność. Rzetelna usługa. Baczność.

Szanownej Publiczności o nadejściu

nowości
we wełnach, jedwabiach i okryciach
na sezon wiosenno-latowy

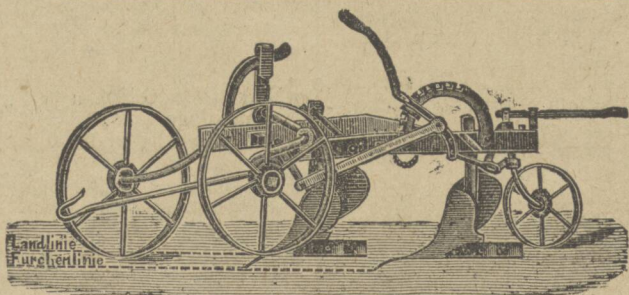
ma zaszczyt najuprzejmiej donieść

J. EICHSTAEDT,

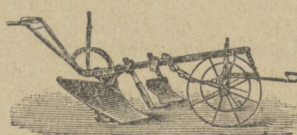
(4653)

Poznań — Bazar,

Magazyn blawatów, płócien, stołowizny, fabryka
bielizny i pracownia haftów artystycznych.



Najnowszej konstrukcji dwusobowe patentowane **plugi**, ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (4850)



Nowy piętrowy plug samochod „Fenix“
znacznie poprawiony, system Sacka najlepszy z tego systemu plugów polecają jako wyjątkowi reprezentanci na Wielk. Księstwo Poznańskie

BRYLINSKI & TWARDOWSKI,

skład maszyn i narzędzi rolniczych
w Poznaniu przy ulicy Rycerskiej nr. 11.

Kalinowski i Dychtowiec

Poznań, Stary Rynek nr. 53/54

przy narożniku ulicy Jeznickiej,

(4799)

handel blawat., płótna, stołowizny, fabr. bielizny.

Otrzymaliśmy wszelkie nowości na obecną porę i polecamy po bardzo tanich cenach:

Wielki wybór **materyj na suknie** czarnych i kolorowych a mianowicie: **Fantazyjne materye** angielskie, szerok. 95 do 105 ctm., metr po 0,98, 1,13, 1,20, 1,35, 1,50, 1,80, 2,00, 2,25, 2,50

Crépe-Beige i Taft-Beige szerok. 100—105 ctm. metr po 1,13, 1,20, 1,35, 1,50, 1,80, 2,10, 2,25 mk.

Materye wełniane jedwabiem przerabiane „Bengalin“ szerok. 100—105 ctm., metr po 1,35, 1,50, 1,80, 2,50 do 4,50 mk.

Materye gładkie „Crisé“, „Foalé“, „Crépe“ i „Cheviot“, szerok. 95—120 ctm., metr po 0,90, 1,00, 1,13, 1,20, 1,35, 1,50, 1,80, 1,88, 2,00, 2,25, 2,50, 2,70 mk.

Mousseline de laine po 0,75, 0,90, 1,00 i 1,20 za metr.

Batysty, kretony i satyny w ślicznych nowych **deseniach**. Jedwabie, aksamity, plusze i manchestry. Chustki i zarzutki.

Kapelusze damskie

po cenach umiarkowanych

poleca

(4895)

F. Stęczniewski,

Poznań, Stary Rynek nr. 73.

„National“

zabezpieczenie przeciwko niebezpieczeństwu
trychlin w Kaslu.

Zabezpieczenie wleprzy pojedynczo i w abonamencie po najniższych premiach. Odszkodowanie: dzienna cena miejscowego targu odn. cena zakupna pełna bez odciągania. (4907)

Wnioski o zab. ubezpieczenie przyjmuje pan

W. Fischbach, restaurator
w piwnicy ratuszowej w Poznaniu.

W koncesyonowanym przez rząd katolickim
zakładzie bon freblowskich
i w szkółce dla młodszych dzieci

rozpoczynają się nauki w **czwartek 22 kwietnia**. Kandydatki do seminarium winny się zgłosić w ciągu marca r. b. Zapewnia się pieczołowitą opieką, obszerne zdrowotne mieszkanie z ogrodem, naukę w polskim i niemieckim języku. (4546)

Po **boni Polki i Niemki** można się zgłosić **bezpłatnie** do zarządu, ulica Długa nr. 4 przy Zielonym ogrodzie.

Walerya Puffke, przełożona zakładu freblow.

Fabryka

syropu i cukru z mączki

w Wronkach

poleca w najlepszych gatunkach

syrop kapilarny

do fabrykacyi karmelków, likierów i t. d. (2917)

Syrop do jedzenia.

Próbki na życzenie franko.

Baczność!

Wskutek korzystnego
zakupna wprost z fabryk
sprzedaje towary moje
zniżone ponownie w ca-
nie. (4899)

Hermann Scherk,
Swarzędz.

Św. Marcin nr. 26 i pr.
2 pokoje i przedpokój,
II piętro

4 pokoje i kuchnia

do wynajęcia. (4540)

Bliższej wiadomości udzieli

Radca Gasiorowski.

Restauracya w środku mia-
sta Poznania przy torze kolei kon-
nej jest tani do odstąpienia z
powodu stosunków rodzinnych
właściciela. Zgłoszenia przyjmuje
ekspedycya Wielkopolańska pod
nr. 4910.

Dominium Rusko
szuka od 1 lipca 1897 r.

stajennego

(forszpana)

żonatego, umiającego ujeżdżać
konie. Zarząd.

2 uczni

do ogrodu przyjmie od 1-go kwie-
tnia b. r. (4991)

Dominium Lewków
p. Ostrowo.

Spółka Stolarska w Poznaniu,

Grobla nr. 4

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony
i skompletowany

skład mebli.

Sprzedajemy całkowite wyprawy, jak i meble po-
jedynczo, mamy na składzie lustra, meble wyścielane
i znaczny zapas modnych materyj wprost z fabryk do
wyboru. Mając uzdolnionych dekoratorów, podejmujemy
wszelkie prace w zakres ten wchodzące.

Wybór gustowny, ceny umiarkowane,
usługa rzetelna,

które nam w krótkim czasie zjednały znacznych Odbior-
ców nie tylko u nas, ale i w składach mebli Berlina i w
dalszych miastach na zachód, zapewniając nas, że i na-
dal Szanowna Publiczność poparcia nam nie odmówi.

GLOBUS w Poznaniu,

ulica Wilhelmowska nr. 23,

Hotel Mylius,

skład materyałów piśmiennych i galanteryi,

poleca gustownie wykonane (4278)

albumy i karty

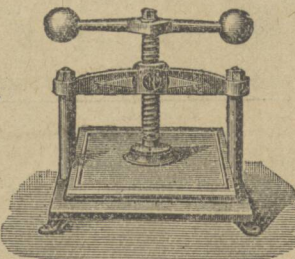
z widokami miasta Poznania.

Książki
kontowe.

Registratory

Albumy
do fotografii
i poczy.

Portmonetki.



Marki

preferansowe.

Szachy
i Domina.

Teki
do nut.

Eleg. papiery.

Prasy kopiowe całkiem żelazne od 9 mk.

Papiery rysunkowe, cyrkle, trójkąty i szyny do
rysowania. Kredy, ołówki i wzory do malow.

Bilety wizytowe oraz wszelkie druki
wykonuje spiesznie i po niskich cenach.

J. Michałowski.

Najtańsze nakrycie głowy jest czapka Adamskiego.

Czapki Adamskiego odznaczają się nadzwyczaj wielką trwałością.

Ostrzega się przed lichymi naśladownictwami.

Uprasza się dokładnie uważać na moją firmę i na poniższy znak fabryczny.

Do nabycia w następujących miejscowościach:

C. ADAMSKI, POZNAŃ, BAZAR.

Fabryka założona w roku 1854.

w Barcinie u p. W. Górnego,
w Borku u p. A. Kozłowskiego,
w Bninie u p. N. Szymańskiej.
w Brodnicy (Strasburg W./Pr.) u
p. P. Dogge,
w Buku u p. Madaja i S. Damidta,
w Bydgoszczy u p. E. Mohr.
w Bytomiu (Beuthen O./Sch.) u p.
A. Drosdek i J. Rohnera,
w Chełmży (Culmsee W/Pr.) u p.
J. Lewandowskiego.
w Chojnicach Z./Pr. (Konitz W./Pr.)
u p. S. Bernsteina nast.
w Chorzowie G./Szl. u pana J.
Kalusa.
w Czarnkowie u p. A. Dobrowol-
skiego,
w Czempiniu u p. I. Friedmanna.
w Czerniejewie u p. Dąbrowskiego.
w Czersku (Zach. Prusy) u pana
J. Gostkowskiego,
w Dolsku u p. J. Borowskiego,
w Gąsawie u p. F. Kowalika,
w Gdańsku u p. J. Glinieckiego,
w Gnieźnie u p. J. Stankowskie-
go, u p. M. Bibro i u p. S. Men-
delsohna.
w Golubiu u p. J. Faustmanna,
w Gostyniu u pana R. Niedzwie-
dzkiego,
w Golańcu u p. P. Moellenbrock,
w Górznie Pr./Zach. u p. J. Jur-
kowskiego,
w Grabowie u p. A. Nizińskiego.
w Grodzisku u p. D. Rosenberga,
u p. S. Saberskiego,
w Grudziądzu (Graudenz W/Pr.)
u p. C. F. Klose,
w Inowrocławiu u p. J. Sandiera,
w Janówcu u p. M. Baera,
w Jaraczewie u p. F. Banaszaka.
w Jarocinie u p. T. Borowińskiego,
w Jutrosinie u p. M. Marcusa i
u p. G. Wagnera,
w Karbie G./Szl. u p. J. Paula,
w Karzynie u p. Felixa de Kesse,
w Kargowie u p. J. Pacha.
w Kartuzach Z./Pr. [Carthaus W./Pr.]
u p. E. Czarnińskiego,
w Katowicach (G. Śląsk) u p. J.
Lewandowskiego i A. Kowatza,
w Kcyni u p. A. Schmecka,
w Kępnie u p. R. Noacka, i u p.
W. Skowrońskiego.
w Kobylinie u p. S. Kallmanna i
u p. H. Tschuschke.
w Koronowie [Crone a./B.] u pp.

S. Olszewskiego, D. Rosenbauma
i J. Philippa,
w Kórniku u p. J. Metalskiego.
w Kościanie u p. J. Rutkowskiego.
w Kostrzynie u p. M. Woźnego,
w Kowalewie (Schoensee W./Pr.)
u p. F. Nathana.
w Kozminie u p. M. H. Molla,
w Krobi u p. R. Bzyla,
w Krotoszynie u p. M. Schmucklera
w Kruświcy u p. E. Miodowskiego.
w Lauryhucie G./Szl. u pana C.
Foerster.
w Łabiszynie u p. W. Kurdel-
skiego.
w Łasinie Z./Pr. [Lessen W./Pr.]
u p. J. Mosea,
w Lidzbarku Z./Pr. [Lautenburg
W./Pr.] u p. W. Barańskiego,
w Lisowie Z./Pr. u p. J. Benjamina,
w Łobżenicy (Lobsens) u p. X.
Jaśkowskiej,
w Lubawie Z./Pr. [Loebau W./Pr.]
u p. M. Baranowskiego,
w Lwówku (Neustadt b./P.) u p.
A. Hoffmanna.
w Miejskiej Górze u p. T. Ma-
ciejewskiej,
w Mikołowie G./Szl. u p. P. Pil-
chowskiego,
w Miłosławiu u p. W. Jezioro-
wskiego,
w Mogilnie u p. Chudzińskiego i u
p. Wesołowskiego,
w Mroczu u p. M. Jacoby.
w Nowemście n./D. [Neumark
W./Pr.] u B. M. Bernsteina Syn.,
w Nowomieście n./W. u p. S.
Moczyńskiego,
w Nowym Kramsku (Neu Kram-
zig) u p. J. Tomiaka,
w Nidborgu Z. Pr. [Neidenburg
W./Pr.] u p. M. Rehefelda.
w Odalanowie (Adelnau) u p. J.
Hartmanna,
w Opolu G./Szl. (Oppeln O/S.)
u p. S. Szychalskiego.
w Osiecznie u p. P. Pawelczak,
w Ostrowie u p. A. Leja i u p. M.
Pincusa, i u p. S. Wilczka.
w Ostrzeszowie u p. S. Fabrow-
skiego.
w Osiu Z./Pr. u p. M. Graffa,
w Pakości u p. Kowalika i u p.
W. Jarantowskiego.
w Pelplinie u p. F. Niklewskiego,
w Pleszewie u p. M. Bierwagena
i R. Tilgnera,

w Pniewach u p. A. Skórnickiego,
w Pogorzeli u p. H. Lewina.
w Poławiewie u p. J. Schnitera.
w Pr. Starogrodzie u R. Kendler
w Raciborzu G./Szl. u pana Th.
Kostki.
w Raazkowie u p. S. Lesińskiego,
w Rogoźnie u p. S. Lissnera
w Sepólnie Z./Pr. [Zempelburg
W./Pr.] u p. A. Mendelsohna,
w Sierakowie u p. W. Putza,
w Skokach u p. J. Kasinowskiego
w Smiglu u p. W. Kruczkowskiego.
w Sremie u Braci Kujawskich i
R. Abrahama,
w Środzie u p. J. Woźnego,
w Strzelnie u p. W. Wojciechow-
skiego.
w Świeciu Z./Pr. u p. H. Hirschberga
w Świętochłowicach G./Szl. u
p. E. Gerlatzka,
w Szamocinie u p. Barczyńskiego
w Szamotułach u p. M. Szydlar-
skiego.
w Szkaradowie u pana N. Ka-
czmarka.
w Szopienicach G./Szl. u pana
A. Krzaska,
w Sztumie u p. I. S. Berendta.
w Szubinie u pana J. Herza,
w Toruniu u p. G. Grundmanna.
w Tucholi Z./Pr. u p. S. Karganera
w Trzemesznie u p. L. Dabińskiego
w Wąbrzeźnie Z./Pr. [Brzezen W.
Pr.] u p. J. Loewenberga.
w Wągrowcu u p. M. Włocze-
wskiego,
w Wieleńcu u p. J. Ansel.
w Witkowie u p. Gaworzewskiego
w Wolsztynie u p. Smolbockie-
go i C. Loewenthala,
w Wolsztynie u p. C. Loewenthala
w Wronkach u p. J. Krzyżan-
owicza i u p. M. Białensteinra
w Wrzesni u p. Rooha Schoen-
i u p. J. Biberfelda.
w Wyrzysku u p. G. Dausa,
w Wschowie u p. R. Jungnicka.
w Zaborzu G./Szl. u pana A. T.
Hoffmanna,
w Zbąszyniu u p. M. Kwaśnika,
w Zabrzu G./Szl. u p. A. Her-
gesella,
w Żelazowie Z./Pr. [Flato W./Pr.]
u p. M. Wecka.
w Żerkowie u p. S. Borowińskiego
w Żninie u p. K. Starka.

CZAPKI

(nagrodzone złotym medalem)

z mej fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukowaną
marką fabryczną i moją firmą, a każda czapka oznaczona jest
podług gatunku numerem 1. 2. 3. 4., nr. 1 kosztuje 3,50
mrk., nr. 2, 3,00 mrk., nr. 3, 2,50 mrk., nr. 4, 2,00 mrk.

Pod każdym zaś z tych numerów musi być moja firma,
C. ADAMSKI. Przy kupowaniu proszę dokładnie uważać:
aby sprzedający podrobionych czapek nie podsuwali. Wyro-
kiem sądów pruskich skazani zostali na znaczne kary pienie-
żne wzgl. więzienie rozmaici czapnicy, którzy czapki moje fał-
szowali i takowe z napisem Bazar Poznański C. Adamski.
Adamli i t. p. sprzedawali.



C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.



Rejtan

likier deserowy,

słynny i ogólnie uznany ze swej dobroci, wzmacnia
żołądek, podnieca apetyt i przyczynia się do do-
brego trawienia, z fabryki

Leona Zehra w Śmiglu.

Kowadła, śrubsztaki, maszyny do wierz.,
klapy do gwintów, miechy do kuźni, oraz wszelkie
narzędzia i maszyny dla kowali, ślusarzy i maszyni-
stów poleca po cenach fabrycznych, także na odpłatę
i pod kilkoletnią gwarancją,

T. Krzyżanowski,

hurtowny handel żelaza

w Poznaniu przy ulicy Szewskiej nr. 17.

Szafy kuchenne

(spizarki), z 5 szufladami, otwie-
ranymi pilastrami, bardzo prakty-
czne i dobrze odrobione z drzewa
olszowego, na dębowo olejno ma-
lowane i kolorowo odsadzone, ma
na składzie i poleca

Józef Mosanz,
mistrz stolarski,
Poznań, Małe Garbary nr. 9.

Panny, biegle w szytciu sta-
ników, zgłosić się mogą przy
Wielkim Garbarach nr. 8, I p.

„Fortuna“

jedynie polskie piwo z browaru

w Miłosławiu

mam zawsze na składzie.

(4576)

J. PAŃCZAK,

36. Poznań, ulica Wrocławska 36.

Polecam także za

3 marki 42 flaszki bawarskiego

(Braci Hugger)

3 „ 40 „ grodziskiego

3 „ 36 „ pszenne

(prawdziwe wrocławskie)

3 „ 21 „ kulmbachskiego

2,50 mrk. 50 flaszek wody selterskiej.

2,50 „ 25 „ limonady

(cytryn. lub malinowej).

(Przysyłka do domu za darmo).

Ubrania

dla idących do komunii.

Elegancka konfekcyja
dla chłopców.

Ubrania dla panów,
młodzieży i chłopców
w wielkim wyborze.

Wykonywanie na miarę pod kierun-
kiem najpierwsz. przykrawawców.

Ceny ściśle stałe.

Najrzetelniejsza usługa.

L. GOLDSTEIN,

ul. Wrocławska nr. 19, I pt.

przy placu św. Piotra.

Telefon nr. 247. (4691)

Dostawca Związku gospodarczego.

Znajdą umieszczenie:

Bony frebl. P. służące.
Kucharka na 80 tal. (4655)
Pokoju na 40—50 tal.
Gospodynie na 60 d. 80 tal.
Piastrunki na 40 t. i służące.
N. Ginter, nauczycielka,
Poznań, ulica Długa nr. 14

Krawca

żonatego, do roboty eleganckich
kamizolek, szukam zaraz. Po-
wracam kosztą podróży. (4906)

J. Rauhut

w Lesznie (Lissa i./P.)

S. Ciszewski,

Poznań, Stary Rynek 58,

poleca w wielkim wyborze:

Czarne materye

w najnowszych wyrobach podwójnie szerokie od 75 fen do
6 marek za metr.

Kolorowe materye

w najnowszych kolorach i deseniach.

Perkale, Batysty, Rypsy, Organdy

w pięknych gustownych deseniach.

PLÓTNA

Śląskie, Saskie, Bielefeldzkie.

Stołowiznę, ręczniki, ścierki.

Plót na pościel. Szyrtyngi.

Wallisy. Linnon.

FIRANKI

białe i creme w gustownych deseniach

KOBIERCE

w wszelkich wielkościach.

Chodniki welniane, ceratowe, linoleum.

Koldry watowane
welniane, atlasowe, kaszmirowe, perkalowe.

Koszule. Kołnierzyki. Mankiety. Krawaty,
w dobrym, rzetelnym towarze po cenach bardzo tanich.

S. CISZEWSKI,

Poznań, Stary Rynek nr. 58.

Na prowincję przesyłam na życzenie próby.